

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr. 1 (42).

Dnia 2, stycznia 1947 r.

S P R A W Y M I E D Z Y N A R O D O W E

BILANS KONFERENCJI NOWOJORSKIEJ

Lippman pisze w "New York Herald Tribune" (18.XII.): Konferencja nowojorska skończyła się większą harmonią, niżeli kiedykolwiek od zakończenia wojny, ale też osiągnięte porozumienie nie wprowadza żadnych zasadniczych zmian w sytuację wojskową w chwili zakończenia wojny. Układy rejestrują jedynie strefy wpływów, istniejące podówczas. Utrzymała się stara linia zawieszenia broni, linia, którą w ciągu 18 miesięcy dyplomacja obu stron bezskutecznie usiłowała zmienić, co było powodem różnorodnych napięć. Rosja nie uzyskała Triestu, ani żadnej kolonii włoskiej, nie posunęła się naprzód w Grecji, Turcji i Iranie. Natomiast to, co zajęła jej armia, pozostaje nadal w orbicie jej wpływu. Co więcej, Rosja umocniła się tam, a traktaty potwierdzają rządy i przymierza, które Rosja tam utworzyła, legalizują stan faktyczny i rugują Jaltę z innymi układami, na podstawie których mogliśmy ingerować w wewnętrzne sprawy tych krajów. Mołotow ma więc prawo do dobrego humoru. Nie zdobył wprawdzie niczego, ale obronił to, co miał w rękę, i zajął dogodną pozycję przed ogólnym układem pokojowym. Dziś Rosjanie mogą już być szczerymi zwolennikami rozbrojenia, bo zagadnienie to przenosi ognisko dyplomatyczne z orbity rosyjskiej, już zabezpieczonej, do orbity zachodniej. Dla Rosjan zresztą, rozbrojenie jest tylko demobilizacją piechoty, gdy dla nas i dla W. Brytanii rozbrojeniem rzeczywistym, trudnym do odrobienia. Rezolucja ONZ mówi o kontroli ciężkich broni, gdy Rosjanie mają lekką, oraz olbrzymie rezerwy ludzkiej siły wojskowej, także nie podlegające kontroli. Mołotow może sobie dziś pozwolić nawet na ustępstwa w sprawie weta, bo kontrola naszych broni bez prawa weta będzie służyć tylko interesom rosyjskim.

DLACZEGO USTEPLIWOŚĆ?

Oceniając ustępliwość sowiecką w ostatnim okresie konferencji nowojorskiej, holenderski dziennik katolicki "Maassbode" pisze: Nie trzeba szczególnej bystrości politycznej, by dojść do wniosku, że bez względu na rzeczywisty stan zdrowia Stalina intrygi w Moskwie dokoła następstwa po nim posunęły się bardzo daleko. Gdy nadejdzie krytyczny moment, nie da się uniknąć wewnętrznych nieporządków, to też obecnie nie jest wskazane angażowanie się w konflikty zewnętrzne. Z drugiej strony wielu obserwatorów sądzi, że Rosja po prostu stara się o okres spokoju międzynarodowego, by móc załatwić najważniejsze problemy wewnętrzne i zastanowić się nad dalszym kierunkiem polityki zagranicznej. Stalin nie ma zwyczaju przekraczania pewnych granic, jak to robił Hitler, co też prowadzi do nieuniknionej katastrofy. Teoretycznie Rosja może wycofać się ze wszystkich niesłowiańskich obszarów europejskich, poświęcając się całkowicie n.p. umocnieniu swych wpływów na Bliskim Wschodzie lub w Chinach. Wielka aktywność sowiecka na tych obszarach może doprowadzić do bliższego zainteresowania się sprawami Indii. Propaganda antybrytyjska, prowadzona przez Rosję z niesłabnącym nasileniem, zdaje się wskazywać, że Moskwa widzi na tym obszarze większe możliwości, niż w Europie. Trzeba

wreszcie pamiętać, że Rosja potrzebuje pomocy amerykańskiej do odbudowy spustoszonych obszarów.

Moment ten podkreśla również "Yorkshire Post". Odbudowa n.p. Ukrainy bez pomocy obcej jest wątpliwa. Rosja, prowadząca politykę realistyczną, zdaje się zamierza szukać sposobu pokojowego współzycia ze światem kapitalistycznym. W Londynie sądzą, że dużą rolę odgrywa tu obawa przed bombą atomową.

### WOJNA W ETERZE

W przedłużającej się wojnie ideologicznej między Wschodem a Zachodem Rosja zdecydowanie wygrała start. Prowadzi ona ofensywę propagandową i potęguje natarcia na myśl zachodnią, podczas gdy USA stosują tylko taktykę obronną. Wystarczy wskazać na radio rosyjskie w ostatnich 3 miesiącach. Otworzyło ono huraganowy ogień pogłosek i opinii, szkodzących prestiżowi amerykańskiemu i brytyjskiemu na całym świecie. Częstość i ostrość tej kampanii stale wzrasta. Programy we wszystkich ważniejszych językach Europy, Bliskiego Wschodu i Azji zawierają najcięższe ataki na zachodnie demokracje, szczególnie dużo uwagi poświęcając obszarom, na których ludność jeszcze waha się między ideologią moskiewską a anglo-amerykańską. Nie są to bynajmniej, jak twierdzą Rosjanie, transmisje "przy-padkowe", lecz produkt starannie skalkulowanej akcji propagandowej na rzecz filozofii Kremla i celem przeważenia równowagi sił na korzyść Kremla. Widzi się to szczególnie w programach dla Turcji, Palestyny, Iraku, Polski i Austrii. Radio amerykańskie i brytyjskie nie dociera do wielu obszarów w zasięgu radia sowieckiego, a radio amerykańskie nawet podczas wojny, gdy transmitowało w 32 językach, nie miało audycji rosyjskich. Dzisiaj dopiero są pewne plany, ale bez znajomości warunków. Fachowcy twierdzą zresztą, że krótkofalówka jest mało skuteczna w walce z lokalnymi średnimi falami.

Radio sowieckie wciąż opowiada, że Rosja jest protektorką uciemnionych narodów, a Stany Zjednoczone i W. Brytania mają rządy sprzedajne, niemoralne, imperialistyczne. Prawie połowa sowieckich programów krajowych mówi o naszej reakcji, ucisku kapitalistycznym i rasowych prześladowaniach, gdy ZSRR służy tylko postępowi i jest szczęśliwa, ojczyzną szczęśliwych robotników. W audycji dla Polaków opowiada się im, że mają niezależną politykę wewnętrzną i zagraniczną, z czym nie mogą pogodzić się mocarstwa zachodnie, marzące o wprowadzeniu do Polski reakcji.

Mówi się, że część prasy amerykańskiej napada na Rosję i komunizm. To prawda, ale mamy też dużo gazet prosowieckich, gdy w Rosji wszyscy dziennikarze są urzędnikami państwowymi o identycznych poglądach.

Wiadomo, że propaganda jest początkową bronią każdej wojny. Od propagandy rozpoczęły Niemcy swe działania w r. 1914 i 1939, zyskując tą drogą część ludzi i maskując swe zamiary. Idea jest także bronią, o czym wiedział już stary Clausewitz. (Z art. Nicholasa w "N.Y.H. Tribune").

### ŚWIAT OCZYMA KOMUNISTÓW

Na zebraniu PPR jakiś wybitny komunista (Berman?) w referacie o położeniu międzynarodowym oświadczył: Partia komunistyczna przystępuje do wielkiego natarcia na USA. Głównym celem jest tam zwiększenie ilości członków, uzyskanie kontroli nad Związkami Zawodowymi i wpływu na bezrobotnych. Polityka światowa wchodzi w stadium decydujące, dojrzewa konflikt kapitalizmu, opartego o oba mocarstwa morskie, z ojczyzną komunizmu. Świat rozpadł się wyraźnie na 2 obozy. Państwa średnie są co raz mniej niepodległe, państwa małe nie liczą się już. Wyspa brytyjska staje się współczesną Wenecją. Między narody Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej połączą się z narodami azjatyckimi pod kierunkiem ZSRR, który robi wszystko, by doprowadzić do emancypacji rasy żółtej i czarnej. Ostateczna walka rozegra się między USA i ZSRR o gospodarcze i społeczne oblicze Chin i Azji. Imperialiści próbują przesączać się do Azji przez Alaskę, Turcję, Persję, Afganistan, Tybet i Chiny. ZSRR musi więc mieć mocną pozycję na Zachodzie i pod kontrolą Europę Wschodnią i Południowo-Wschodnią, by mieć wolne ręce na Wschodzie, gdzie połowa rasy ludzkiej czeka na sygnał do walki. - Dłuższy ustęp poświęcił referent Niemcom. Niemiecka

partia komunistyczna nie umiała wyciągnąć korzyści z sytuacji politycznej i z ciężkich warunków, w jakich żyje naród niemiecki. Wpływ Schumachera i nazich rośnie. Do strefy brytyjskiej, gdzie mamy 5.800 komórek partyjnych, wysłaliśmy ponad 6.000 ludzi do pracy. Mimo to wyniki są małe, podobnie jak w strefie amerykańskiej, gdzie występuje silny oportunizm. ("Continent.News Service" z 13.XII.).

#### NAJWIĘKSZE OSZUSTWO

B. poseł australijski w Moskwie, socjalista Maloney, pisze w "Sunday Dispatch" (15.XII.): Największym oszustwem jest konstytucja stalinowska. Byłem świadkiem wyborów w r. 1945. Gdy pytałem jednego z obywateli, poco głosuje, skro wolno mu głosować tylko na kandydata z góry wyznaczonego, odparł: "bo muszę żyć". Stalina ubóstwia się, a cóż im da? Głód, racje, fatalne mieszkania i niewolniczą pracę... W samej Moskwie istnieje do 40 t.zw. wolnych rynków. Trzeba je widzieć, by móc ocenić nędzę, panującą w Rosji. Trzeba widzieć te kobiety w łachmanach, oparte o mur i sprzedające kawałek cukru, ryby lub chleba. Różnice w Rosji są większe, niż w innych znanych mi krajach. Zona marszałka nie troszczy się o kartki i ogonki i wydaje przyjęcia na 100 osób. Wybitniejszy członek partii ma dodatkowe racje i specjalne sklepy, a robotnik jest szczęśliwy, gdy otrzyma swą, mizerną rację. Cały przemysł pracuje na akordzie i biada robotnikowi, nie mogącemu sprostać tym, którzy nadają tempo. Związki Zawodowe nie bronią praw robotnika, lecz kontrolują go. Mówi się dużo o żłobkach i domach wypoczynkowych, ale ilu robotników korzysta z tych pokazowych urządzeń? Mówi się o rentach chorobowych, ale nie mówi się, że obowiązują tylko 35 tygodni i wymaga 6 lat, przepracowanych w tym samym przemyśle. W razie zupełnej niezdolności do pracy robotnik dostaje za ledwie tyle, ile kosztuje chleb. Do renty starczej, wynoszącej 40-50 szylingów miesięcznie, trzeba 25 lat nieprzerwanej pracy. Dlatego wszędzie poza głównymi ulicami Moskwy widzi się tylu żebraków. Jeśli robotnik nie stanie do pracy, lub spóźnia się, ulega zsyłce. Rosja urzeczywistniła najtwardszą dyktaturę, jaką kiedykolwiek miał świat.

Podobnie pisze w "Sunday Express" (15.XII.) John Lawrence, brytyjski attaché prasowy w Moskwie w latach 1942-1945: Najcięższy jest los ludzi starych bez rodzin; ze swymi racjami żywnościowymi są na dnie. Ciężki jest także los kobiet, których używa się do każdej pracy. Dopiero ostatnio rzucono hasło, by kobiety bardziej zajmowały się domem. Ogonki są w Moskwie dłuższe niż w Anglii, a biurokracyzm urzędników bez konkurencji.

#### LISTY ANGLIKÓW

Redakcja "Sunday Pictorial" rozpisała między swymi czytelnikami ankietę: czy zamiary Rosji są pokojowe lub agresywne. 80% odpowiedzi padło za zamiarami pokojowymi. Z pozostałych 20% czasopismo przytacza niektóre wypowiedzi. N.p.: "Naród rosyjski niewątpliwie pragnie pokoju, ale ludzie w łańcuchach nie mają głosu". Anglik, który jako jeńiec dostał się z niewoli niemieckiej w ręce rosyjskie pisze: "Rosjanie nienawidzą Anglików jeszcze bardziej, niż Niemców lub Polaków". Inna odpowiedź: "Rosja dąży do dominacji światowej i czuje się chory, ilekroć czytamy o ustępstwach, robionych w celu 'rozwiązania jej podejrzeń'. - Marynarz, który podczas wojny bawił w północnej Rosji: "Młódziej rosyjska ma głowę nabite idea, że najbliższa wojna toczyć się będzie z Anglią. Musimy mieć jak najszybciej silne gospodarstwo i wojskowo, antybolszewickie Niemcy jako barierę, lub armia sowiecka znajdzie się w Calais".

#### KONGRES WSZECHSŁOWIAŃSKI

Wszechsłowiański Komitet powstał w Moskwie w dwa miesiące po wybuchu wojny z Niemcami i podzielony został na 11 sekcji narodowościowych: rosyjską (Tolstoj), ukraińską (Kornejczuk), białoruską (Kamera), polską (Wasilewska), czeską (Nejedly, obecny minister wychowania w Pradze), słowacką (Chulen), serbską (Maslawicz), chorwacką (Salay), słoweńską (Regent), bułgarską (Blagojewa) i macedońską (Wyakow, decny organizator band na granicy greckiej). Z tych 11 sekcji 5 było przedtym

sekcjami Kominternu. Komitet miał do dyspozycji periodyki i liczne radiostacje. W r. 1942 jego budżet wynosił 320 milionów rubli, w 1943 - 400 milionów, w 1944 - 550 milionów.

Obecny kongres w Beogradzie był ostatnim w serii, zaczętej w r. 1848. Różnił się od poprzednich tym, że był manifestacją nie tylko słowiańską, ale i komunistyczną. Przemówienia zwracały się przeciw reakcji, mocarstw zachodnim, Niemcom i Grecji, a za podporządkowaniem się przewodnictwu komunistycznemu. Przeniesienie siedziby Komitetu do Beogradu i oddanie przewodnictwa Masławiczowi świadczy o znaczeniu dla Rosji ruchu słowiańskiego na Balkanach. Jedną z ważniejszych uchwał mówi o dopuszczeniu do Komitetu z głosem doradczym również organizacji słowiańskich z krajów niesłowiańskich, co oznacza irredentę.

#### F R A N C J A

W r. 1946 dochody budżetowe Francji wynosiły 1.032 mld. franków, rozchody 2 mld. W rozchodach wydatki na armię, żandarmerię i gwardię republikańską, wynoszą 26,4% (przed rokiem 40,7%), na płace urzędnicze 150 mld. (wobec 14 mld. w r. 1938). Dopłaty do przedsiębiorstw wynosiły 97 mld. Plan Bluma przewiduje drastyczne redukcje wydatków wojskowych, dopłat, oraz etatów (m.i. całe ministerstwo informacji). Dług publiczny Francji wynosił 31.VIII.1946 - 2.041 miliardów franków.

Z PARYZA awizuje Reuter zbliżenie Francji do Rosji w następstwie wypadków w Anglii i Stanach Zjednoczonych oraz wizyty Schumachera w Anglii. Zdaniem Francuzów W. Brytania podejmuje politykę proniemiecką i popiera odbudowę silnego przemysłu niemieckiego.

"NEW STATESMAN AND NATION" (21.XII.) przyniósł interesujący artykuł, starający się wyjaśnić i usprawiedliwić stanowisko Francji, często obecnie atakowane w obu krajach anglosaskich. Francja po prostu nie może przyjąć przyjaźni brytyjskiej, o ile to łączy się z nieprzyjaznią do Rosji. Jest to pogląd nie tylko komunistów francuskich. Francja musi lawirować między Moskwą a Waszyngtonem, bo w razie wojny Europy Zachodniej nie da się obronić przed armią sowiecką i sowiecką piątą kolumną. Wojna zaczęłaby się od uderzenia Rosjan na Calais i Rosjan nie zatrzymałby ani brytyjski korpus ekspedycyjny, ani amerykańska bomba atomowa. Możliwe, że później nastąpiłaby nowa inwazja anglo-amerykańska, ale to się Francuzom bynajmniej nie usmiecha. Francja musi być neutralna, musi przez mediację starać się zapobiec konfliktowi. Zbliżenie Francji do W. Brytanii jest niemożliwe, jak długo możliwy jest sojusz brytyjsko-amerykański. Jeśli rząd Labour Party wierzy w niebezpieczeństwo agresji sowieckiej, musi wybrać sojusz z USA, Jeśli wierzy w możliwość porozumienia z Rosją i w ONZ, winien wybrać sojusz z Francją. Dzisiaj Francuzi są przekonani, że Bevin wybrał alternatywę pierwszą, więc nie mogą ryzykować układu, który włączyłby ich do polityki amerykańskiej. Podobnie uzasadnione jest stanowisko Francji w sprawie niemieckiej. Gdy w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie nie wierzy się w możliwość nowej agresji niemieckiej, w Paryżu bierze się ją pod uwagę i pamięta, co Francji po roku 1918 dała uroczysta gwarancja brytyjsko-amerykańska w zamian za rezygnację z odłączenia od Niemiec Nadrenii. Dzisiaj Francuzi nie wierzą już w gwarancje i chcą podziękować Niemcom. Współpraca anglo-amerykańska z Francją w sprawie Niemiec jest i z tego powodu niemożliwa, ponieważ Francja widzi w polityce niemieckiej obu mocarstw zachodnich tendencje antyrojskie i chce odbudowy przemysłu niemieckiego do walki z Rosją.

#### HITLER WYGRAB WOJNE

Z taką tezą występuje "New York Herald Tribune" (18.XII.): Hitler wygrał wojnę demograficzną, a ponieważ skutki tego zwycięstwa dadzą się odczuć w Europie do końca stulecia, trzeba będzie o tym pamiętać podczas rozmów moskiewskich w marcu.

Demograficzne plany Hitlera sięgają roku 1933. Wówczas to podjęto słowem i czynem ostrą propagandę rozrodczości, wydając specjalne prawa, udzielając małżeństwom pożyczek i darów za każde dziecko, oraz zachęcając do rodzenia dzieci niesłubnych. W rezultacie w latach 1933-1939

ilość małżeństw w Niemczech doszła do 800.000, urodzin do 1.566.000. Podczas wojny Hitler mimo trosk wojskowych nie zapomniał o tym, że podczas pierwszej wojny światowej było w Niemczech o 3.025.000 urodzin mniej, niż normalnie. Nawet gdy sytuacja wojskowa była katastrofalna, udzielano żołnierzom urlopów małżeńskich, zachęcano ludność do małżeństw wojennych i oszczędzano kobiety przy mobilizacji do fabryk. W rezultacie podczas drugiej wojny spadek urodzin wyniósł tylko 761.000. Całkowite straty wojskowe i cywilne w Niemczech są w porównaniu z Sojusznikami uderzająco małe. Wynoszą dla ludności cywilnej, zabitej w nalotach, 350.000, dla wojska około 3 miliony. Straty Sprzymierzonych w Europie wynoszą mniej więcej 15 milionów. I dziś ludność Niemiec wynosi o 7% więcej, niż w r. 1933, a po powrocie jeńców o 9%. Nie było podczas wojny żadnej większej epidemii. Racje żywności wynosiły dla Niemców 2.600-3.500 kalorii wobec 1.100 kalorii w krajach okupowanych.

Druga część planu Hitlera polegała na tym, że utrzymując podczas wojny przyrost u siebie prawie bez zmiany, gwałtownie obniżył go w krajach sąsiednich. W tym celu rozdzielili 11-12 milionów mężczyzn i kobiet, wysyłając je na roboty przymusowe, oraz wprowadził głód, którego skutki dla przyrostu ludności w tych krajach trwać będą latami. Z 1.500.000 Francuzów, deportowanych do Niemiec, 15% wróciło z gruźlicą.

W ten sposób "biedne Niemcy" idą w przyszłość z 3 milionami dzieci dobrze wykarmionych, mając dokoła sąsiadów wyniszczonych fizycznie i intelektualnie. Jest to poważna groźba, a dla Anglosasów prosty problem: więcej troskliwości raczej dla ofiar Niemców, niż dla Niemców.

#### R Ó Z N E

RADIOSTACJE AMERYKAŃSKIE (wg radia Moskwa) usuwają stopniowo prelegentów i komentatorów postępowych, przyjmując na ich miejsce reakcjonistów.

W TABRYSIE (wg radia Moskwa) szaleje reakcja. Działają dwa sądy polowe, umowę aserbejdzansko-perską unieważniono.

RZĄD WARSZAWSKI (wg radia Berlin) zabiega w Moskwie o to, by pokój z Niemcami podpisano w Warszawie. Miałoby to duże znaczenie symboliczne.

"WBASOWCY", znajdujący się w strefie amerykańskiej Niemiec, mają być w wyniku długich rokowań wydani Rosji.

ZYDZI W EUROPIE. Według ostatnich obliczeń Jointu, pozostało Żydów w Rumunii 380.000, w Anglii 345.000, na Węgrzech 200.000, we Francji 190.000, w Niemczech 187.000 (z czego 170.000 napływowych), w Polsce 120.000, w Turcji europejskiej 80.000, w Czechosłowacji 60.000, we Włoszech 52.000 (z czego 22.000 napływowych), w Austrii 40.000 (z czego 35.000 napływowych), w innych krajach 198.000, łącznie w Europie 1.852.000.

NOWY SOWIECKI ELEMENTARZ, drukowany w 5 milionach egzemplarzy u Tauchnitza w Lipsku, ma charakter zdecydowanie militarny. Dla objaśnienia poszczególnych liter ilustracje przedstawiają takie pojęcia, jak proch, działko, karabin, kula, atak, bęben, czołg, order Lenina itd. ("Daily Mail" z 12.XII.)

WIADOMOŚCI Z RUMUNII. W Rumunii przy zarobkach robotniczych średnio 500.000 lei miesięcznie 1 kg cukru kosztuje 120.000, 600 gr czarnego chleba 10.000, 1 kg ziemniaków 7.000. Są to ceny wolnego rynku, ale kartki opiewają tylko na 300 gr chleba dziennie i 250 gr cukru miesięcznie. Susza zniszczyła zbiory kukurudzy i pasze. Byłoby trzeba było wybić. Dzisiaj w Bukareszcie trudno o mleko, a w hotelu podają obrzydliwą namiastkę herbaty. Rumunia jest za droga nawet dla posiadaczy ciężkiej waluty. Garnitur kosztuje 5 milionów, odstępną za 3-pokojowe mieszkanie pół miliarda. Bukareszt nocą tonie w ciemnościach, ponieważ "rozsąbrowano" żarówki uliczne. Reforma rolna była znacznie łagodniejsza niż w Polsce. Ziemianom pozostawiono 50 ha i pozwolono im zostać na miejscu, a dzięki kombinacjom z członkami rodziny ilość ziemi posiadanej jest zwykle znacznie większa. Reforma nie objęła winnic, lasów i przemysłu

wiejskiego, bydła i nierogacizny, oraz znacznej części koni i maszyn. ("Dziennik Ludowy" 331 i 334 w korespondencji z Bukaresztu).

W OBRONIE HISZPANII. Londyńska "Trybuna" (5) podaje list polemiczny p. J. K. Tanowskiego - w obronie obecnej Hiszpanii. Autor twierdzi, że w Barcelonie lądowały dzieci polskie, przyjęte z najwyższą serdecznością, w Madrycie powstał ośrodek dla studentów polskich, dający im możliwości, "na jakie nie stac było szereg państw "prawomyślnie demokratycznych". Komu zależy, aby nie brakło głosów polskich w chorze kłamstw i obłądki? Hiszpania dzisiejsza jest przeciwieństwem zgnilizny moralnej. Rząd stara się poprawić strukturę społeczną, leczyć rany, zadane przez wojnę domową, odrodził się duch młodości. Obywatel hiszpański, jak to stwierdził Churchill, ma więcej szczęścia i wolności, niż w wielu "demokratycznych" krajach Europy. Bez woli narodu hiszpańskiego nie byłby gen. Franco zwyciężył w wojnie domowej.

KANADYJSKA ANKIETA. W Kanadzie Instytut Gallupa przeprowadził ankietę w sprawie dopuszczenia imigrantów. Wyniki są bardzo ciekawe. Przeciw dopuszczeniu Japonczyków opowiedziało się 60% głosów, Żydów 49%, Niemców 34%, Rosjan 33%, Murzynów 31%, Włochów 25%, Chinczyków 24%, Ukraińców 15%, Polaków 14%. Tym samym za imigracją Polaków padła najwyższa ilość głosów.

AMERYKANSKIE RAKIETY są ulepszonymi raketami V-2. Ich celny zasięg dochodzi do 400 mil. Na odległości dalsze tracą ponadto swą siłę niszczącą, ponieważ za wiele wagi zajmuje paliwo. Podczas wojny Niemcy pracowali nad pociskami kierowanymi o dalekim zasięgu i zdołali ustalić podstawowe zasady budowy. Tuż po kapitulacji Rosjanie uchwycili sporo uczonych niemieckich z tej dziedziny, ale sprzęt laboratoryjny prawie całkiem zniszczony. Natomiast Amerykanie zdobyli nie tylko najtęższych specjalistów, lecz i pełne wyposażenie laboratoryjne. Zdobyli 2 kompletne tunele aerodynamiczne dla szybkości do 500 i do 700 mil/godz., oraz plany i w różnych fabrykach składowe części tunelu dla szybkości do 1.500 mil/godz. Tunele te, jakich nie miała Ameryka, są podstawą doświadczeń. Budżet pocisków kierowanych w USA wynosi na pierwszy rok 300 milionów dolarów. "N.Y. Herald Tribune" kończy swą motatkę uwagą: "Uczni otwarli puszkę Pandory, które wciąż wychodzą, nowe zmyślenia".

U ŹRÓDEŁ DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ. Londyńska "Tribune" (20.XII.) w recenzji z biografii Chamberlaina powiada, że jak wynika z dziennika i listów premiera Anglii, prywatnie nie miał on tych złudzeń, które pielęgnował oficjalnie. Chamberlain starał się dozbroid Anglię, a powodem nikłych wyników nie był jego pacyfizm, lecz obawa, że ostre dozbroidanie narazi na straty brytyjski handel i produkcję pokojową. Chamberlain, oparty o raporty wojskowe, nie dowierzał Rosji. Inna rzecz, że te raporty były niekiedy zdumiewające. N.p. Gamelin sądził, że armia rumunska ma większą wartość od sowieckiej. Dzisiaj wiadomo - stwierdza dalej "Tribune" - że w r. 1938 Hitler nie mógł sobie pozwolić na wojnę z powodu Czechosłowacji, mając lotnictwo i wojska lądowe słabsze od połączonych brytyjskich, francuskich i czeskich. Niemcy posiadały w chwili zajęcia Pragi tylko 2 dywizje pancerne. Monachium było więc olbrzymim sukcesem Hitlera, dając mu 2 lata czasu na dozbroidanie. We wrześniu 1939 miały Niemcy już 15.700 samolotów wobec 7.000 brytyjskich i francuskich. Niemcy miały wówczas 3.000 czołgów, podczas gdy siła ogniowa całego korpusu ekspedycyjnego lorda Gorta nie była o wiele wyższa niż jednej z dziesięciu niemieckich dywizyj pancernych. Po Monachium wprowadzono wprawdzie w Anglii powszechną służbę wojskową, ale do końca nie było n.p. planu pomocy dla Polski.

MOSKWA ZA ZGODĄ. Znany z poglądów prosowieckich korespondent "Sunday Times" w Moskwie Aleksander Werth stwierdza, że rząd sowiecki pragnie wyraźnie likwidacji sporów ze Stanami Zjednoczonymi. Prof. Wurga przewiduje wprawdzie ciężki kryzys gospodarczy w USA, ale kryzys ten może być złagodzony przez udzielenie obcym państwom kredytów. Sowiecom dzisiaj nie zależy na wyscigu zbrojeń, ani na wygrywaniu problemu niemieckiego przeciw Zachodowi. Porozumienie jest dzisiaj łatwiejsze, niż kiedykolwiek.

## W I A D O M O S C I Z N I E M I E C

MINISTER HYND po powrocie z Niemiec oświadczył m.i.: Popieramy formę związkową z rządem centralnym, przed którym odpowiedzialne będą rządy lokalne.... Władze okupacyjne przejęły wszystkie majątki rolne powyżej 500 ha. Nie zamierzamy dzielić ich za wzorem rosyjskim na małe działki, natomiast pragniemy uprawiać duże obszary, by lepiej opanować problem wyżywienia. Wg "Observera" min. Hynd interesuje się sprawą waluty, reformy rolnej i nacjonalizacji podstawowych przemysłów. Kopalnie węgla, przemysł chemiczny i ciężki otrzymać mają Niemiec powierników. Amerykanie są przeciwni upaństwowieniu przemysłu niemieckiego, co znów idzie po linii polityki brytyjskiej Partii Pracy.

DR. SCHUMACHER po powrocie z Anglii oświadczył m.i.: Brytyjczycy wiedzą, że w Niemczech byli zawsze antyfaszysci. Spotykamy się dziś z większym zrozumieniem, niż po pierwszej wojnie światowej. - O granicy wschodniej Niemiec: Uznajemy wprowadzić silną i samodzielną Polskę, ale uważamy, że gospodarczo i pod względem zaludnienia Polska nie może wykorzystać obsadzonych obecnie obszarów, dla Niemiec tak ważnych.

Moskiewska "Prawda", atakując w artykule Zasławskiego dr. Schumachera, powiada: W zachodnich strefach okupacyjnych stał Schumacher na czele nagonki antykomunistycznej, używając najplugawszych środków z arsenału Goebbelsa. Hitlerowcy od razu ocenili rolę i znaczenie Schumachera i zmieniając pospiesznie zabarwienie, rzucili się hurmem do jego partii. W charakterze demagoga i szantazysty wykazał Schumacher, że jest wiernym naśladowcą i uczniem szkoły faszystowskiej. Schumacher jest Niemcem, lecz również produktem angielskiej polityki okupacyjnej. Wizyta jego w Londynie ma złowieszczy charakter. Widzimy, jak się robi nowego Führera dla Niemiec....

GEN. CLAY zapowiada, że konferencja moskiewska nie opracuje ostatecznego traktatu pokojowego z Niemcami, natomiast powinna doprowadzić do uzgodnienia zasadniczych problemów. Jest rzeczą nieprawdopodobną, by do Moskwy zaproszono przedstawicieli Niemiec; możliwe, że zaprosi się ich w późniejszej fazie rokowań. Ameryka nie obawia się, że Niemcy odzyskają - jak po r. 1918 - potęgę wojsko-gospodarczą, choć takie obawy mogą wykonać się w przyszłości. W tej chwili Amerykanie życzą sobie, by się Niemcy w pewnym stopniu podniosły. Personel amerykańskiego Zarządu Wojskowego ulegnie do 1. VII. 1947 redukcji o 1/3. W Berlinie nastąpi redukcja personelu po utworzeniu centralnego rządu niemieckiego.

PRZECIW DENAZYFIKACJI. W Hamburgu doszło do przesilenia na tle denazyfikacji. Przewodniczący komisji ustąpił, a były burmistrz miasta oświadczył: "Wszyscy Niemcy są zgodni, że dotychczasowy sposób traktowania tego zagadnienia zawiódł na całej linii. Niepewność, czy nie padnie się ofiarą denazyfikacji, sparaliżowała u milionów Niemców chęć do pracy". A nowy burmistrz Hamburga oświadczył: "Denazyfikacja nie może być polityką zemsty. 95% narodu niemieckiego w jakiś sposób współpracowało z systemem narodowo-socjalistycznym. Przy pomocy 5% nie można budować nowego państwa".

O WYBORACH W NIEMCZACH podaje z Iserlohn korespondent "Robotnika" (333): Walka przeciw komunistom odbywała się z zastosowaniem wszystkich dopuszczalnych, a często i niedopuszczalnych metod politycznych. Maria Severich na jednym z wieców powiedziała: "komunistów za mało zginęło w KZ'ach i niczego ich tam nie nauczono". Wiele podobnych wystąpień można było zanotować na łamach prasy, a jeśli się zwąży, że prasa niemiecka w strefie brytyjskiej jest pod stałą kontrolą, sprawa nabiera charakterystycznego posmaku. Argumentem stosowanym przeciw komunistom jest sprawa polskich granic zachodnich i problem niemieckich jenców, powracających z Rosji. Z rozmów, które przeprowadziłem z komunistami niemieckimi, wyczułem, że problem jenców został w znacznej mierze przeciw nim wygrany... Co do Unii Chrześc.-Demokratycznej - to uderza

wielka liczba pobożnych chrześcijan niemieckich, gdy wokoło widać puste kościoły i straszliwe spustoszenia moralne... Nie wolno wierzyć, że Niemcy zrezygnowali z pangermańskiej idei neopoganizmu... W duszy narodu niemieckiego tkwi jeszcze niewygasła żądza mordów i odwetu.

UNIA CHRZEŚCIJANSKO-DEMOKRATYCZNA jest najsilniejszą partią w strefach amerykańskiej i francuskiej, równą socjalistom w strefie brytyjskiej, drugą z rzędu w sowieckiej. W Berlinie ku konsternacji władz rosyjskich zdobyła więcej głosów, niż popierana SED i zajęła drugie miejsce. Gdyby dziś odbyły się wybory do Reichstagu, UCD, w której pracują obok siebie katolicy i protestanci, wyszłaby jako partia najsilniejsza. Ale posiada ona i elementy słabości i zadatki rozkładu. Istnieje ostra rywalizacja między wschodnią grupą UCD z Kaiserem na czele a zachodnią z dr. Adenauerem. Pierwsza jest lewicowa, pragnie koalicji z socjalistami i silnego centralnego rządu niemieckiego w Berlinie. Druga jest konserwatywno-reakcyjna. Dr. Adenauer żywiołowo nienawidzi wszystkich czerwonych i Prusaków i - jak twierdzi dr. Schumacher - ukrywa w swym stronnictwie nazistów i militarystów. ("N.Y.H. Tribune")

W STREFIE BRYTYJSKIEJ zapowiedziano dla chłopów, którzy nie dostarczają kontyngentów, karę więzienia, konfiskatę bydła lub inwentarza i w ostatecznym wypadku konfiskatę gospodarstwa. -

Rozkwaterowanie 1 1/2 miliona Niemców wysiedlonych ze wschodu na ogół w strefie brytyjskiej zakończono. W niektórych miejscowościach ludność podwoiła się, a powierzchnia mieszkalna wynosi średnio 8 m.kw. na osobę wobec 12 m.kw. w strefie francuskiej i rosyjskiej. Do strefy brytyjskiej przybyć ma jeszcze duża ilość Niemców z Danii i Austrii.

BELGIJSKIE WOJSKA OKUPACYJNE w Niemczech ulegną wg radia Bruksela w najbliższych miesiącach redukcji.

W STREFIE FRANCUSKIEJ od 22.XII. do 5.I. wstrzymano cały ruch kolejowy z powodu braku i złego stanu lokomotyw.

Gen. König, gubernator wojskowy strefy francuskiej, oświadczył: Francja nie jest zainteresowana włączeniu strefy francuskiej z brytyjską i amerykańską. Najpierw musi być załatwiona sprawa zachodnich granic Niemiec. Niemcy, którzy dążą do zjednoczenia Niemiec, prędzej lub później zdemaskują się jako wyznawcy pangermanizmu. Mocarstwa okupacyjne są na drodze do powtórzenia błędów, popełnionych po pierwszej wojnie światowej... Jestem za Niemcami federacyjnymi.

Między Zagłębiem Saary a resztą francuskiej strefy okupacyjnej powstała francuska granica celna.

W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ racja żywności w obozach dla internowanych cywilnych wynosi 1.624 kalorii dziennie dla niepracujących i 2.345 dla pracujących 4 godzinny dziennie ciężko lub 8 godzin lekko.

Prof. K. Schneider, b. kierownik kliniki psychiatrycznej w Heidelbergu, odpowiedzialny za usmiercenie chorych w Hadamarze, powiesił się w więzieniu we Frankfurcie.

Dwa dni w tygodniu bez prądu wprowadzono w strefie amerykańskiej, także dla mieszkań i większości biur amerykańskich oraz obozów UNRRA.

28% młodzieży niemieckiej w strefie amerykańskiej znajduje się w organizacjach, kierowanych przez amerykańskich oficerów. Młodzieży tej pozwala się na dyskusje polityczne, ale nie na polityczną działalność.

W STREFIE SOWIECKIEJ (wg "News Chronicle") wycofywane na wschód wojska rosyjskie dokonują grabieży, niespotykanych od pierwszych dni okupacji.

Urzędowy komunikat sowiecki wyjaśnił, że zwolnienie dalszych 100 tysięcy jeńców niemieckich nastąpi nie w okresie Świąt, lecz w ciągu roku 1947.

B. prowincje pruskie Turyngia, Saksonia, Meklenburgia i Brandenburgia przekształcają się w samodzielne kraje. Przy organizacji ich rządów



nie uwzględnia się wyniku ostatnich wyborów. Zasadniczo wszędzie SED obsadza teki spraw wewn., policji i informacji.

W Meklemburgii chłopcy masowo nie dostarczają kontyngentów. Zapowiada się "złamanie oporu".

Usunięcie gruzów z Berlina potrwa zdaniem fachowców 25 lat i kosztować będzie 2,7 mld. marek. - Zamiast witraży w berlińskim kościele 12 Apostołów stawia się przepokłowane flaszki.

Oficerowie niemieccy, zwolnieni z obozów w strefie brytyjskiej i amerykańskiej, natychmiast po przybyciu do strefy sowieckiej dostają się do obozów koncentracyjnych. Wyjątkiem są komuniści lub sympatycy komunizmu. W Sachsenhausen-Oranienburg jest obóz na co najmniej 10 tysięcy b. oficerów niemieckich, drugi również duży we Frankfurcie n.O. W specjalnym obozie na Rugii osadzono b. ziemian niemieckich i ich rodziny ("Daily Telegraph" z 13.XII.).

TAJNA ORGANIZACJA NIEMIECKA "Nationale Rheinische Widerstand Bewegung" czeka na dzień "J", a akcję mają podjąć oddziały niemieckie w Hiszpanii. Na razie członkowie organizacji mają m.i. uprawiać wśród żołnierzy sojusznicznych propagandę antyrosyjską ("France d'Abord").

UKRAJNCY w strefie brytyjskiej otrzymali zezwolenie na wydawanie własnego czasopisma drukowanego o nakładzie 3.000 egz. z możliwością dojścia do 7.000. Zezwolono również na organizację komitetu pomocy ukraińskim wysiedleńcom jako organu doradczego i wykonawczego władz brytyjskich w zakresie pomocy, o charakterze ściśle apolitycznym.

PASTOR NIEMÖLLER, bawiący obecnie w USA, w chwili wybuchu wojny znajdował się w obozie koncentracyjnym, gdzie prosił o przyjęcie go do służby na łodzi podwodnej. Zapytany publicznie o motyw przez panią Roosevelt, oświadczył w liście do "News Week": "Dla Niemca, miłującego ojczyznę, nie było innego wyboru, jak próbować podczas wojny obalić reżim Hitlera i zastąpić go innym rządem, mogącym rokować z Sojusznikami. Moja prośba, odrzucona przez marsz. Keitla, miała na celu wydobyć mnie w jakikolwiek sposób z obozu koncentracyjnego i umożliwienie czynnej pracy nad obaleniem Hitlera. - Jak sobie pastor Niemöller wyobrażał tę „czynną pracę” w łodzi podwodnej, tego niestety bliżej nie tłumaczy.

WDOWA PO GOERINGU otrzymała z sądu w spadku po mężu 750 mk i jego garderobę. Niemiecki kronikarz dodaje: Z uwagi na wymiary Goeringa garderoba ta może mieć dziś poważną wartość.

W HAMBURGU w jednym ze szpitali używa się z dobrym skutkiem przeciw obrzękom głodowym preparatu "Cystin". Jest to proszek zrobiony z włosów ludzkich.

NIEMIECKA PRODUKCJA CZOLGÓW. "Economist" (z 14.XII.) dłuższy artykuł poświęca niemieckiej produkcji czołgów podczas wojny, przeciwstawiając ją ilościowym i jakościowym niedomaganiom produkcji brytyjskiej. W W. Brytanii żaden czołg, wyprodukowany w r. 1943, nie nadawał się do walki, a dawniejsze również ustępowały niemieckim. Mimo ciężkich nalotów właśnie w latach 1943-44 przypada okres najwyższego rozwoju niemieckiego przemysłu wozów pancernych. W r. 1943 produkcja ta wynosiła 12.015 czołgów i dział szturmowych (wobec 7.476 brytyjskich), w roku 1944 - 18.806 (wobec 4.591 brytyjskich). Na ten okres przypadają wozy najcięższe, Panther i Tiger. W tonach Niemcy wyprodukowały w r. 1940 33.720, a w r. 1944 - 552.327! Niemiecki Sztab Generalny od początku właściwie pojął rolę czołgów, wysuwając na czoło uzbrojenie, na drugie miejsce szybkość i zdolność manewrowania, na trzecie opancerzenie. Później wobec wzmocnienia broni przeciwpancernej opancerzenie wysunięto na drugie miejsce po uzbrojeniu, by wreszcie główny nacisk położyc na działa szturmowe. Organizacja produkcji niemieckiej była znakomicie skoordynowana przy samorządzie przemysłu. Przejście od planów do seryjnej produkcji nie trwało dłużej niż rok. Mimo dużych strat przemysł nadrabiał je stale i z końcem r. 1944 Niemcy miały 16.000 czołgów. Natomiast zaczęło już brakować materiałów pędnych i załóg.

RELACJA H. GIBSONA

Hugh Gibson, pierwszy amerykański minister pełnomocny w Warszawie w r. 1919, opowiadał niedawno na zebraniu publicznym w Nowym Jorku o wrażeniach, wyniesionych podczas pobytu w Polsce z misją Hoovera przed kilku miesiącami. Oto parę wyjątków:

"Jeszcze silniej od destrukcji fizycznej działa atmosfera w Polsce. Pod obecną administracją ludzie obawiają się własnego cienia. Gdy przez ulice Warszawy przejeżdżają wozy z misją Hoovera, Polacy udawali, że ich nie widzą.... Usiłowałem nawiązać kontakt z kilku dawnymi przyjaciółmi, ale mało który odważył się mnie odwiedzić... Polacy żyją w strasznych warunkach, a jednak nie skarżą się. Żyją w norach, chodzą w łachmanach, są niemal zgłodzeni, a jednak mówią pogodnie, że mogłoby być jeszcze gorzej... Młodzież polska zrozumiała instynktownie, że przyszłość zależy od utrzymania życia, narodowego sumienia, od świadomości i umiłowania wszystkiego, co polskie, od gotowości do czynu, gdy stosunki polityczne na to zezwolą.... Ci ludzie głodni i zziębnięci wierzą, że krzywdy zostaną naprawione i ojczyzna odzyska wolność. Warszawa choć w gruzach jest piękniejsza i dumniejsza, niż w latach największego rozkwitu.... Być może, że nie mogliśmy (Amerykanie) zapobiec tym straszliwym wypadkom, ale nie ma usprawiedliwienia na nasze godzenie się z sytuacją... Musimy dopilnować, by Polska odzyskała wolność, gdyż inaczej przyznać będzie trzeba, że moralność łącznie z moralnością amerykańską spadła poniżej poziomu z r. 1772. Sytuacja w Polsce jest tragiczna, ale nie wolno zapominać, że sojusznicy Polski stracili jeszcze więcej: poświęcili honor narodowy dla chwilowej potrzeby.... Wyjdziemy z okresu szaleńczego dopiero wówczas, gdy nas, to jest wszystkie Narody Zjednoczone palić zacznie niby rozpalone żelazo wstyd... Nikt nie chce, by rozpocząć o Polskę nową wojnę. Nie chcą jej przede wszystkim Polacy, wiedząc, że przyniosłaby im całkowite zniszczenie.... Wszyscy uczciwi ludzie zazdroszczą Polakom jednego: utrzymania się na szanę honoru".

POLSKA A NOWA WOJNA

Warszawski tygodnik "Dzisiaj i Jutro" (48) drugi z rzędu artykuł poświęcił zagadnieniu nowej wojny ze stanowiska polskich interesów. Ta wojna jest możliwa, jest spodziewana. O ile 1. IX. 1939 wielu ludzi nie mogło uwierzyć, że zaczęła się wojna, obecnie "na całym globie nie znalazłby się człowiek, któryby na wieść o wybuchu nowego konfliktu zamrugał ze zdziwienia oczami. Wielu ludzi, znacznie więcej niż w r. 1939, zapłakałoby tylko gorzkimi łzami".

O neutralności Polski nie mogłoby być mowy. Piłsudski miał wiele słuszności, mówiąc, że Polska skazana jest na wielkość. Polska może być albo tak silnym mocarstwem, by móc w szachu trzymać wrogów, albo też musi uświadomić sobie, że będzie terenem rozgrywek międzynarodowych, politycznych i wojskowych. Nasza sytuacja geo-polityczna po ostatniej wojnie pogorszyła się. O ile przed wojną byliśmy wprawdzie między dwoma wrogimi nam państwami, ale w świecie istniało jeszcze wiele innych ugrupowań szachujących się wzajemnie i pomocnych naszej polityce, o tyle obecnie staliśmy się terenem granicznym, terenem walki między dwoma wielkimi organizmami i tylko dwoma. W razie konfliktu wojennego maszyna wojenna przetoczy się przez nas bez żadnego oszczędzania ziemi i ludzi. Prócz maszyny wojennej przetoczy się maszyna polityczna, maszyna walki ideowej. Pierwszy strzał nowej wojny otworzy walkę ideową, która pójdzie przez wszystkie narody. Gdyby nawet nasze straty w ludziach były mniejsze, to straty w materialnym dorobku byłyby ostateczne. Jeżeli dzisiaj żyjemy w warunkach straszliwie prymitywnych, jak żylibyśmy po nowej zawierusze wojennej! Zeszlibyśmy do rzędu narodów ginących, choć jednostki, które przeżyły burzę, może byłyby szczęśliwsze, niż są teraz. Kraj nasz leży na "przełęczu" geograficznym i politycznym, więc każda zmiana światowego barometru odbijać się musi na naszym życiu wewnętrznym. W naszej obecnej sytuacji paropokoleniowy pokój jest naszym narodowym "być albo

nie być". Bez takiego pokoju nie wyrównamy nigdy naszego zapóźnienia materialnego i cywilizacyjnego, monstrualnie zwiększone przez kataklizm wojenny. A tym samym nie staniemy się nigdy dostatecznie ważkim współ-partnerem światowej gry... Każda wojna w Europie grozi nam coraz do- kładniejszym niszczeniem osiągnięć i tradycji kulturalnych, skazując w najlepszym wypadku na zaczynanie w ciąż od nowa. Zapewnienie naszemu na- rodowi międzynarodowego pokoju jest rzeczą głębszej i pilniejszej wagi, niż wszystkie reformy wewnętrzne, nawet najbardziej godziwe i pożądane... Nie ma dla nas pilniejszego zagadnienia, niż międzynarodowy ustroj, mogą- cy skutecznie ochronić nas od wojny.

#### RELACJA Z KRAJU

Od osoby, która opuściła Kraj w połowie grudnia, dowiaduje się "Informacja Prasowa":

"Wojenne nastroje" pojawiają się od czasu do czasu jak nagła go- raczka. Mogą one być skutkiem zarówno zakulisowej propagandy politycz- nej, jak manewrów czarnego rynku.

Ruch podziemny jako ruch ideowy znajduje się w agonii. Nie ma jednolitego ogólnego kierownictwa, ani fachowych dowódców, którzy bądź wyginęli, bądź wycofali się. Natomiast przeważają w ruchu podziemnym (obok żywiołów kryminalnych) wykolejency, którzy poszedłszy "do lasu" z czystych pobudek, dziś, choć nie widzą sensu dalszej walki, mają drogę powrotną zamkniętą. Ruch podziemny ponadto jest stale zasilany przez jednostki politycznie zagrożone. Na obszarach wschodnich spotkać można dość często bandy, złożone wyłącznie z chłopów. Prowadzą one zbiorowe lub osobiste rozgrywki sąsiedzkie między sobą. Na Podhalu odbywa się w tej chwili szeroko zakrojona akcja pacyfikacyjna z udziałem wojska.

Wobec Rosjan postawa społeczeństwa polskiego jest niezmiennie wroga i pogardliwa. Wobec Żydów - negatywna, głównie z powodu roli, ja- ką jednostki pochodzenia żydowskiego odgrywają w niektórych działach administracji.

Spółeczeństwo stopniowo przejrzało metody wschodniej policji poli- tycznej, którymi z początku było zaskoczony, i zaczyna dawać sobie z ni- mi radę.

Reżim stara się zniechęcić ludność do myślenia politycznego i wyrobić myślenie gospodarcze. Daje to pewne wyniki. O rządzie polskim w Londynie mówi się mało, maleje również zainteresowanie emigracją. Na- stroje probrytyjskie panują nadal; nastroje antybrytyjskie propaguje reżim, a ostatnio szerzą je Polacy, repatriowani z Zachodu.

Kościół jest potęgą. Naukę religii w szkołach pobierają niemal wszystkie dzieci. W niektórych wypadkach dzieje się to niewatpliwie w następstwie przekory lub opozycyjności rodziców, ponieważ jest to przed- miot nadobowiązkowy. Zaniechano prób rewolucyjnych zmian w szkołach wyższych. Stosunek do młodzieży stał się liberalniejszy i nauka posiada wolność. Możliwe, że jest to przejściowe i spowodowane niemożnością opa- nowania i złamania nacjonalizmu, który ogarnął nawet komunistów. Komuni- ści w obecnej atmosferze, panującej w Polsce, zmieniają światopogląd.

Dość rozpowszechniona jest obawa, że w razie zwycięstwa wyborcze- go Mikołajczyka Rosja w najlepszym wypadku odmówiłaby poparcia naszej granicy zachodniej.

Na Ziemiach Odzyskanych powszechne są orły bez korony. Gdziein - dziej nawet na urzędach państwowych widzi się domalowane korony. Walkę z koroną, zawieszono.

We Lwowie w grudniu ub. roku pozostało 14-20.000 Polaków, częścio- wo przybyłych z prowincji. Z prowincji ściągano również wielu Ukraiń- ców. Ostatnio nie nalega się na wyjazd Polaków i nawet otwarto dla nich kilka szkół. Popłatnym zawodem jest nauczanie języka polskiego, ponieważ u bolszewików dowodem wyższego tonu jest wyglądac na Polaka. Na Śląsku Lwowianie są żywiołem raczej destrukcyjnym, bo wierząc w rych- ły powrót do domu, mało interesują się sprawami miejscowymi. Widzi się to szczególnie we Wrocławiu, gdzie bładzą Lwowianie. Są oni przekonani, że fala rosyjska jak przyplynie, tak odpłynie.

## ZABUŻAŃSCY CHŁOPI

Na Dolnym Śląsku, czyli według określenia p. Mikołajczyka w "królestwie Gomulki" odbywa się usuwanie z przydzielonych gospodarstw niektórych chłopów z za Buga. Chłopi ci przed oddaniem gospodarstw nowym posiadaczom nierzadko dewastują je. Oto co pisze na temat "Dziennik Ludowy" (337): "Nic bardziej szkodliwego, jak tuszowanie faktów, że niektórzy osadnicy niszczą drzewostan ogrodowy na opał, rozbierają stajnie itd., co więcej robią, z siebie "wygnańców" z za Buga, którym się tu krzywdą dzieje. Z tym stanem rzeczy trzeba skończyć. Po pierwsze nikt z za Buga nie został wygnany, a przyjechali dobrowolnie, bo z tych czy innych względów nie mieli zaufania do gospodarki kolektywnej, obowiązującej w Związku Radzieckim. Po drugie chłopi zabużańscy nie byli nigdy aktywni w ruchu ludowym, a dzięki swej bierności politycznej w ostatnim dwudziestoleciu byli podporą sanacji w inscenizowanych wtedy komediach wyborczych. Po trzecie ludzie ci w wielu wypadkach chcą widzieć w Polsce demokratycznej kontynuatorkę faszystowskiej polityki sprzed września 1939." W konkluzji organ Str. Ludowego doradza: "Konfiskata niszczonej gospodarki, oboz pracy, zorganizowany na terenie majątków państwowych, które borykają się z trudnościami zdobycia sił roboczych, skreślenie z list wyborczych, wreszcie pozbawienie pełni praw obywatelskich winno być stosowane tam wszędzie, gdzie zła wola jest wyraźna".

## B A N D Y

Korespondent "Życia Warszawy" (332) opisuje swą podróż do Zakopanego. Pociąg rusza z Chabówki. "W tej chwili jeden ze stojących przy oknie wyrostków odwraca się nagle i rzuca w głąb wagonu: Sokoly. W wagonie poruszenie. Tuż koło wagonu slychac glosny tupot nog. W oknie pojawia się twarz. Widac, wskoczyli na stopień... Do przedziału wchodzi dwumetrowe chłopisko. Luźna szara jesionka nie potrafi zamaskowac twardych linii tego, co ma pod płaszczem. Twarz gładko wygolona, na głowie szary wytłuszczony kapelusz. A oto już wchodzi drugi. Długie palone buty, brązowa podbita futrem kurtka, na głowie niebieska maciejówka. I trzeci. Ten ma na sobie długi wojskowy płaszcz i rogatywkę z orzelkiem. Czwarty jest w marynarce, która mocno odstaje na piersiach. Nie trzeba się domyslać. Kolba rewolweru widoczna jest aż nadto... Na jakiejś małej stacyjce przybysze wysiadaja. Widac, jak idac obok siebie mijaja straznika kolejowego, który odwraca się od nich plecami. Niedbale kiwaja głowa jakiemus goralowi, który klania im się uniznienie..."

Na przedmieściu Nowego Targu korespondent miał inną przygodę. Podeszły do niego dwóch. Jeden był w płaszczu wojskowym i miał pistolet maszynowy, drugi ubrany był po cywilnemu i nie wyjmował ręk z krótkiej, podbitej futrem kurtki. Zażądali dokumentów. Dziennikarz "możliwie najuprzejmiej spytał: Czy wolno wiedzieć, kim panowie są? Odpowiedź, jaką otrzymał, była więcej niż wymijająca, a mianowicie: - owo ci do tego". Byli to widocznie funkcjonariusze bezpieczeństwa, bo korespondent dodaje: "Pomijanie przez przedstawicieli władz formalności wylegitymowania się samemu przed przystąpieniem do legitymowania innych jest na prowincji zjawiskiem nagminnym. Zjawiskiem nagminnym jest również zwracanie się w sposób może zbyt jedrny. Wreszcie zjawiskiem bardzo częstym jest nieprzepisowe lub zgoła fantazyjne umundurowanie władz bezpieczeństwa".

"Głos Ludu" (339) zwraca uwagę na nową formę "dywersji" po wsiach. Nieznani osobnicy, podszywając się pod przedstawicieli starostwa, polecają wójtom rozlepić urzędowe obwieszczenia, zaopatrzone w podpisy najwyższych władz państwowych, a ogłaszające "powszechną mobilizację wszystkich mężczyzn do lat 60". W innych wsiach pojawiają się jacyś "kupcy", oferujący chłopom 1.900 zł za metr żyta, gdy cena faktyczna wynosi 1.500 zł. Ludzie ci dają drobny załatek i znikają, a chłopci zamiast odstawić zboże na rynek, czekają na kupców, którzy zapłacą po 1.900 zł.

## R Ó Ż N E

REAKCYJNA SZKOŁA. Do Otwocka Wielkiego udała się grupa lekarzy wojskowych celem udzielenia bezpłatnych porad ludności. Z powodu braku innego lokalu umieszczono się w gmachu Liceum Wodno-Melioracyjnego.

I oto co się okazało: Na ścianach hasła w rodzaju "Kiedy będziemy mieli wreszcie swoją szkołę", "Doczekamy", "Wytrwamy". No i "na honorowym miejscu w internacie szkolnym portret ... Rydza Smigłego". "Polska Zbrojna" (293) pisze w związku z tym o "zatrutowaniu duszy młodzieży przez nauczycieli pod maską apolityczności" i ostrzega: "sądźmy, że nauczyciele zechcą wziąć pod uwagę wazkie słowo żołnierza polskiego".

P. SZWALBE PROTESTUJE. W "Robotniku" (340) pojawił się charakterystyczny artykuł, podpisany przez prezesa Rady Naczelnej PPS Szwalbę. Opisuje on, że na jednym ze zjazdów partyjnych PPS zaczęto od przemówień powitalnych "przedstawicieli zaprzyjżnionych partii". Niestety przemówienia gości trwały tak długo, że zmęczyły zebranych, a nadto bynajmniej nie ograniczały się do treści powitalnej, życzeń itp, ale zawierały treść agitacyjną, polemiczną, nawet pouczającą. Pomijam już niewłaściwość postępowania gości z punktu widzenia techniki zjazdowej. Cały porządek zjazdowy został przekreślony. Ale idzie mi o rzecz najważniejszą. Na konferencji miałem reprezentować poważną partię. Piastuję w niej wysoka godność. To, co ja miałem delegatom powiedzieć, powinno być dla nich wiążące. A nie wszystko, co mówili goście, ani ich sposób argumentacji odpowiadało mi i "wchodziło" w mój temat. Czy miałem zmienić swój referat? Czy mogłem zacząć od polemiki z gośćmi? Należy kategorycznie zastrzec, że treść przemówienia powitalnego musi ograniczyć się do życzeń i powitań. Wykluczona powinna być wszelka merytoryczna wypowiedź" i t.d.

Nie trudno odgadnąć, że powitanie treści "agitacyjnej, polemicznej i pouczającej" było dziełem delegata PPR.

ZDEKLASOWANI. O życiu b. fabrykantów i ziemian w Polsce pisze "Robotnik" (33): Byli fabrykanci polscy w stosunkowo dużej ilości pozostali w nowym aparacie przemysłowym państwa jako fachowcy, lub też są właścicielami tych zakładów pracy, które nie podlegają ustawowej nacjonalizacji. Ogromna ich większość czeka na pewno na sprzyjające okoliczności polityczne, na ow przysłowiowy cud, który pozwoli im wrócić do przedwojennego życia. Na razie radzą, dyskutują, gubiąc się w przypuszczeniach, która z kolei trudność gospodarcza państwa przekształci się w decydujący krach. Powodzi im się, oczywiście dobrze, dlatego wolą swoje zgryzoty rozpatrywać w barach, dobrze zaopatrzonych w potrawy i napoje. Losy byłych obszarników są nieco odmienne. Jeżeli któremu z nich udało się przechować oszczędności w złocie czy w "walucie", chętnie otwiera t. zw. lokal. Można dziś dość łatwo zliczyć kawiarnie czy bary, prowadzone w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Wrocławiu i Sopocie przez rozparcelowanych obszarników. Duże uzdolnienia w tym kierunku zdradzają byłe dziedziczki i ich córki. Posiadają nie lada kunszt w przyrządzaniu potraw i napojów, w tworzeniu odpowiedniej "atmosfery towarzyskiej", która snobuje się dziś nowobogacki wojenny czy powojenny, a nawet niejeden "demokrata". Część byłych posiadaczy ziemskich uczciwie przystąpiła do pracy w biurach lub jako fachowi rolnicy na Ziemiach Odzyskanych. Czy zdeklasowani obszarnicy rzekli się swych uprzywilejowanych pozycji z okresu przedwojennego? Komu okoliczności pozwoliły poznać bliżej to zagadnienie, ten musi stwierdzić kategorycznie, że nie. Reforma rolna stała się dla tych wszystkich, którzy byli związani z dworem i zachowali zdolność "noszenia broni" - hasłem bojowym. Personalna wielu oskarżonych w procesach band, dokonujących w Polsce rozbojów, wskazują, że dwór walczy. Wykorzystując zmienione okoliczności historyczne, podejmuje hasła szowinistyczne, bakamuci i strzela z za węgla".

ZWYŻKA CEN, która "pożarła pewną część wyższki płac", powinna być zdaniem tow. Zambrowskiego, przewodniczącego Komisji Specjalnej, "sygnałem alarmowym dla całego świata pracy". Walka ze spekulacją stała się "poważnym problemem gospodarczym i politycznym i centralnym zagadnieniem utrzymania realnych płac". Nie wolno się łudzić, że "szczupłe środki i skromny 400-osobowy aparat Komisji Specjalnej wystarczą do ujarzmięcia spekulacji". Właściwym środkiem jest nowy dekret, przewidujący karę więzienia do 5 lat, grzywnę do 5 milionów zł i konfiskatę towaru.

SPRAWA WYBORÓW. Na Radzie Naczelnej PPS oświadczył p. Osóbka-Morawski: "Najważniejsze zadanie przed nami - to wybory, które muszą skoncentrować wszystkie nasze siły dla odniesienia zwycięstwa bloku demokratycznego. Zwycięstwo to na pewno nie przyjdzie nam łatwo. Musimy stoczyć z reakcją ukrytą lub zamaskowaną, z opozycją legalną i nielegalną, ostatni zwycięski boj".

"Washington Evening Star" (27.VII.) omawiając odpowiedź Warszawy na ostatnią notę brytyjską w sprawie wyborów, stwierdza, że odpowiedź ta pomija istotę zagadnienia i przeinacza treść postanowień z Jałty i Poczdamu. Rząd warszawski wyraźnie zmierza do przesądzenia z góry wyniku wyborów. Pod tym względem noty brytyjskie i amerykańskie okazały się bezskuteczne, choć z drugiej strony o tyle nie były daremne, że przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji.

STRAJKI - oświadczył przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych Witaszewski - są w Polsce demokratycznej niepotrzebne. Ale w ciągu 24 godzin mogłyby wybuchnąć strajk generalny, gdyby "zaistniała obawa zagrożenia interesów robotniczych przez elementy wsteczne".

P. MIKOŁAJCZYK oświadczył na Radzie Naczelnej PSL: "Mamy niewątpliwie przed sobą ciężkie dni. Mamy już dzisiaj w niektórych sercach zachwianie wiary w przyszłość. Będziemy mieli zapewne zjawisko odpływu inteligencji z naszych szeregów. Nie chcę, ażeby mię tu źle rozumiano, iż jestem przeciwny inteligencji. Wcale nie, ale rozumiem, że ludzie zaleźni w swej sytuacji gospodarczej, znalazłszy się w ciężkim położeniu, przejdą na drugą stronę, zwłaszcza jeśli chodzi o sfery urzędnicze. Nieustannie notujemy fakty mordów. Stwierdzam to z bólem i dodaję, że możemy mieć jeszcze większe straty. Z pewnością społeczeństwo będzie nas winić, w szczególności jeśli terror się wzmoże. Mówi się, że trzeba tych strat uniknąć. Jestem bezwzględnie zwolennikiem uczynienia wszystkiego, co jest możliwe, ażeby tych strat nie było, ale równocześnie stawiam sobie i innym pytanie, czy zgoda na to, by PPR z satelitami miała większość w przyszłym rządzie i w przyszłym sejmie, daje jakkolwiek gwarancję, iż strat tych w przyszłości nie będzie? Twierdzą, że nie, że poprawa może tylko nastąpić w zasadniczo zmienionej atmosferze."

W LEJONIE OTWOCKA autochtoni w ciągu ostatniego roku rozebrali około 900 domów na opał. Przeważnie należały one niegdyś do Żydów i przeszły pod opiekę Gł. Urzędu Likwidacyjnego.

W FORDONIE koło lotniska cywilnego odkryto wielką masową groby ze szczątkami około 5 tysięcy pomordowanych Polaków. Ich ekshumacja nastąpi na wiosnę.

W KOBIERZYNIE pod Krakowem Niemcy zlikwidowali w r. 1942 zakład dla umyślowo chorych w ten sposób, że około 500 chorych wysłali do Oświęcimia do komór gazowych, a 77 zabili na miejscu. Zwłoki zagrzebali na dziedzińcu szpitalnym Żydzi z krakowskiego ghetta, których następnie również wybito.

ZATOPIONA DYWIZJA PANCERNA. W styczniu 1945 przy silnych mrozach wojska sowieckie osaczyły koło Elbląga duże niemieckie jednostki pancerne. Zaryzykowały one przeprawę po lodzie przez Zalew Wiślany na Mierzęję Wiślana koło Elbląga, jednak łódź załamał się i cała grupa znalazła się pod wodą. Obecnie podjęto poszukiwania i próby wydobycia z głębokości 5-8 metrów czołgów, sprzętu bojowego i samochodów, wiozących m. i. wielkie ilości zrabowanego towaru. Ilość zatopionych czołgów i pojazdów oblicza się na 1.200.

W LISTACH Z KRAJU podaje "Dziennik dla Wszystkich" (271, Buffalo): "...Są u nas dwa rządy i dwie armie - Zymierskiego i Podziemna. Nie wiemy, kogo słuchać i co robić. Dobrym będziesz dla jednego, to dla drugiego złym i przeto u nas ginie dzisiaj dużo ludzi. Jedni giną w więzieniach, które są wypełnione ludźmi, a drudzy zabijani są po nocach przez nieznanych ludzi w ubraniu wojskowym. Nie zanoszą u nas na spójność, idą słuchy, że będzie znów wojna..."

# Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Z N I E

## ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA PREZYDENTA RP I PREMIERA

Z opóźnieniem nadeszły do Niemiec świąteczne wypowiedzi Pana Prezydenta RP i Premiera p. Arciszewskiego. Życzenia są skierowane do Polaków przebywających na obczyźnie.

Pan Prezydent wzywa, by w trudnej chwili nie tracić wiary. "Ten sam rok bowiem, który gorzko zawiódł tyle nadziei, podniósł jednocześnie do chwałki wzmocnienie moralne obozu wolnych Polaków na uchodźstwie i skonsolidowanie postawy środowisk Polonii Zagranicznej... Niech tegoroczny Wieczór Wigilyjny stanie się dla nas wszystkich dniem zespolenia duchowego z Narodem w Kraju naszych myśli, uczuć i życzeń w jednym wspólnym kierunku".

Pan premier Arciszewski dzieli się z rodakami słowem nadziei i wiary w przyszłość i wolność Kraju. "Polacy na obczyźnie - pisze - ludzie wolni w świecie wolnym, nie przestaną żądać sprawiedliwości dla Polski, przypominać światu nasze krzywdy, domagać się, by prawa człowieka i obywatela przywrócone były narodowi, a całość i niepodległość - Ojczyźnie"...

## RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ ZNOW ZABIERA GŁOS

W ostatnich czasach kilkakrotnie Rząd Rzeczypospolitej zabierał głos w związku z napreżeniem sytuacji politycznej w Kraju.

W odezwie z dn. 28. listopada zwróconej do Polaków w Kraju Rząd przypomina, że kilkakrotnie zwracał uwagę Kraju na niecelowość i szkodliwość walki zbrojnej przeciw obecnemu reżimowi w Polsce. "W momencie, kiedy zagrożenie terrorku i wzmożenie prowokacji mogą znów wielu Polaków popchnąć do walki zbrojnej, rząd Rzeczypospolitej uważa za potrzebne przypomnieć swe zasadnicze stanowisko. Jest rzeczą wielkiej wagi, aby wszyscy ludzie dobrej woli w Polsce zrozumieli, że walka zbrojna w Kraju nie odzyska się niepodległości, stworzy się natomiast warunki do akcji eksterminacyjnej, mającej na celu wyniszczenie całego najbardziej ofiarnego żywiołu polskiego. Rząd Rzeczypospolitej wzywa wszystkich obywateli, aby nie tworzyli żadnych nowych organizacji zbrojnych, a z istniejących niezwłocznie wystąpi- li."

W odezwie z dn. 12. grudnia w sprawie wyborów zapowiedzianych na dzień 19. stycznia znajdujemy, po zwięzłej charakterystyce stosunków panujących w Kraju i "przygotowań" do wyborów, takie stwierdzenie: "Jakkolwiek by ludność głosowała, wynik ostateczny będzie zatem taki, jaki z góry zdecydowałby mocarstwo rządzące dziś Polską. Rząd Rzeczypospolitej stwierdza, że bledem byłoby przywiązywanie znaczenia do takiej fikcji wyborów i szkodliwą rzeczą, poniesienie dla niej ofiar. Przestrzega przed nieprzemysłanymi odrochami, bądź sprowokowanymi przez agentów obcych, bądź spowodowanymi rozpaczą ludności oraz oddziałów leśnych. Chociaż wybory te nie posiadają rzeczywistej wartości, mogą one wszakże dać sposobność do manifestowania prawdziwych uczuć i woli Narodu. Stać się to może bądź przez głosowanie na listy niezależne, jeśli takie będą, bądź przez bojkot wyborów, bądź wreszcie przez wrzucanie do urn pustych kartek wyborczych. Wybór formy manifestacji powinien zależeć od okoliczności rozwijającej się sytuacji wyborczej w Kraju".

## ROZKAZ POŻEGNALNY GEN. BOR-KOMOROWSKIEGO

Nieoficjalnie już od szeregu tygodni wiadomo było, że gen. Bór-Komorowski ustąpił, ~~z funkcji~~ obowiązującym prawem polskim, ze stanowiska Naczelnego Wodza, skoro działania wojenne od szeregu miesięcy zostały zakończone. (Naczelnym Wodzem powołany zostaje, według ustaw Rzeczypospolitej, tylko na czas wojny. Wojna z Niemcami zakończyła się, a z żadnym innym państwem - poza pokonanymi partnerami Niemiec - Polska w wojnie nie jest.)

Gen. Bór-Komorowski ustępując wydał pożegnalny rozkaz do żołnierzy, w którym dziękuje im za ofiarną walkę, za przebyte trudy i znoje oraz za ich niezłomną postawę, godną honoru żołnierza polskiego, świadomego konieczności dalszego wysiłku o wyzwolenie Ojczyzny. Rozkaz kończy się słowami: "Wszystko dla Polski, dla Jej wolności i niepodległości".

## ECHA ZJAZDU UCHODZTWA WOJENNEGO

W tygodniku londyńskim "LWÓW I WILNO" St. Gat-Mackiewicz tak pisze na marginesie zjazdu polskiego uchodźstwa wojennego:

"Przez całe dwudziestolecie naszej niepodległości istniała u nas zamaskowana organizacja polityczna, której niezbyt ściśle nadawano nazwę "naprawy", a której niezmienna metoda działania polegała na tworzeniu, przy finansowym poparciu rządu i skarbu państwa, różnych organizacji społecznych, o celach ściśle i wyłącznie społecznych, apartyjnych, a potem na znajdowaniu sobie w tych społecznych i apartyjnych organizacjach odskoczni do działalności o wybitnie politycznym charakterze. Mogłbym dziesiątkami cytować organizacje w ten sposób przez naprawiaczy potworzone i w ten sposób później wykorzystane. W Polsce nie zawsze "naprawiaczom" zresztą się powodziło, nie byli lubiani ani przez Sławka ani przez Koca ani przez Rydza, który ich podejrzewał o konszachty z Mosćickim, ale dziś, na emigracji, powstała widać dla nich koniunktura, w której umieją pracować, skoro taki zjazd działaczy społecznych w Brukseli śmiało mógłby być nazwany zjazdem "naprawiaczy"... Nastroj na zjeździe nie wzbudzał w nikim entuzjazmu. Ta pierwsza polska zabawa w parlamentaryzm po wojnie miała złe cechy parlamentu, nie mając jego dobrych... Najgorsze być może, było to, że żadnych kompromisów nie było, względnie jak mi się skarżono, nie zawsze się udawały i blok zmontowany przez "naprawę" jednostronnie objął władzę w Komitecie Wykonawczym"...

B. Wiąrbiański porównując w "POLONII ZAGRANICZNEJ" (biuletynie organizacyjnym Św. Zw. Polaków) zjazdu starej emigracji i uchodźstwa wojennego czy ni takie uwagi:

"Uchodźstwo wojenne ożywiają bardziej sprecyzowane dążenia w kierunku wycisnienia na obliczu przyszłej Polski cech tego czy innego kierunku politycznego. Stąd zapewne tak głęboko zarysowała się różnica w metodzie obrad obu zjazdów. O ile Zjazd Polonii Europejskiej, zgodnie z dotychczasowymi metodami prac Światowego Związku Polaków z Zagranicy, cechowało podejście rzeczowe, chęć załatwienia konkretnych problemów organizacyjnych, oświatowych, kulturalnych, prasowych czy gospodarczych, o tyle na Zjeździe Uchodźstwa Wojennego sprawy rzeczowe wydawały się jakgdyby być przytłumione problemami wewnątrz-politycznymi, różnicami, których źródła znajdowały się w poszczególnych ruchach politycznych, jakich przedstawiciele zasiadali na Zjeździe"...

"MYŚL POLSKA" bardzo krytycznie ocenia metodę wyłonienia władz na zjeździe:

"Skład Komitetu Wykonawczego uderza jednostronnością i to nie tylko polityczną, ale i terytorialną. Na 15 członków Komitetu tylko 3 należy do Zjednoczenia Polskiego w Niemczech, a aż 6 "reprezentuje" niezorganizowaną jeszcze W. Brytanię.

Nie dosyć na tym. Zjazd zwołano pośpiesznie, w momencie, kiedy szeregi krajów nie zostały jeszcze w ogóle zorganizowane i kiedy niektórzy delegaci reprezentowali nie masę uchodźców, ale przygodne Komitety Organizacyjne, mające powołać dopiero Zjednoczenia Krajowe. W ten sposób, w stosunku przekraczającym znacznie liczbę reprezentowanych uchodźców, znaleźli się przedstawiciele W. Brytanii (10), Francji (9) i Włoch (12). Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami delegatów mianowanych czy to przez sztaby, czy przez dowolnie dobrane komitety, jeżeli mają oni brać udział w zjazdach typu społecznego jako przedstawiciele ogółu uchodźców.

Oceniając z tego punktu widzenia zjazd brukselski trzeba stwierdzić, że jego podstawy są bardzo wątpliwe. W takich warunkach należało wyłonić władzę tymczasową i dopiero po zorganizowaniu głównych krajów stworzyć trwałą organizację centralną uchodźstwa wojennego, która by miała prawo przemawiać imieniem mas uchodźczych. Odgórny system organizowania społeczeństwa nie wiąże mas z władzami, przeciwnie kopie przepaść między dolami a tymi, którzy chcą je i u r e c a d u c o reprezentować.



O wiele mocniej i poważniej brzmiałby głos uchodźstwa polskiego w świecie, gdyby były inaczej rzucone podstawy pod Zjednoczenie i gdyby we władzach organizacji nie znaleźli się... przeważnie ludzie z pod jednego, - tak dobrze nam z czasów przedwojennych znanego - znaku, którzy pomimo siedmioletnich rewolucyjnych zmian w świecie niczego się nie nauczyli, niczego nie odczytali i stosują, jak za dawnych dobrych, "sanacyjnych" czasów te same chwytaki, te same mechaniczne metody, które rozbiły społeczeństwo przed wojną i które teraz przeszkadzają na gruncie międzynarodowym stworzyć wielką siłę faktyczną, a nie formalne fikcje..."

#### WSZYSCY MILCZA...

Za szwajcarskim biuletynem "NOUVELLES DE POLOGNE" podajemy artykuł J.P. Dubois-Dumée zamieszczony w "TEMOIGNAGE CHRETIEN". Artykuł dotyczy losu wysiedleńców.

"Jest ich milion, ludzi bez ojczyzny i domu, mężczyzn, kobiet i dzieci, ulokowanych w koszarach lub obozach w Niemczech, w Austrii i w północnej Italii. W półtora roku po zwycięstwie czekają oni na oswobodzenie. Jency? Bynajmniej. Dano im nazwę "osób wysiedlonych", nazwę uśmierzającą, nieco abstrakcyjną, która nie ma szansy rozgrzania wyobraźni czy też dotknięcia serca. W istocie, wygodna nazwa.

Nie mówi się o nich wiele. Ach, gdybyż chodziło o samolot zaginiony w górach albo o statek transatlantycki zerwany przez burzę z cum! Oto, co jest tematem do sentymentalnych tytułów w dziennikach wieczornych. Ale o ludziach, którzy oczekują nawet od dwudziestu miesięcy, nawet w obozach...

Poza kilkoma wyjątkami świat milczy. Tak jak milczano o sprawie Stepinacza (głównie we Francji). Tak jak milczano podczas niedawnych deportacji robotników do Rosji. Wkraczamy w erę milczenia, dzieło strachu i ukrytych myśli politycznych, a często, co jest najgroźniejsze, obojętności. Ci - sza współwinowajców...

Uchodźcy mają prawo do życia. Mają prawo wymagać od nas skutecznej opieki i oparcia. Istnienie tych obozów winno być piekącą raną dla naszych sumien ludzkich i chrześcijańskich. Jest ono zwycięstwem Hitlera... Nie mamy prawa mówić o demokracji, o Kartce Atlantyckiej, o podstawowych wolnościach i o poszanowaniu osobowości ludzkiej, jeśli nie czynimy nic dla tych ludzi. Inaczej - jest to hipokryzja. A nawet zbrodnia."

#### WARSZAWSKA WTYCZKA "OSWIATOWA". WCIAZ DZIAŁA

(IP). Tak zwana Polska Centrala Oświatowa w Lemförde coraz usilniej stara się przeniknąć w życie uchodźstwa, jakkolwiek nie ma żadnego oparcia w masach uchodźczych, ani tym bardziej wśród nauczycielstwa. Ci, którzy pragnęli się repatriować, zrobili to już, reszta, uczyni to niebawem. Pozostaną tylko agenci oficjalni oraz "wtyczki" - odkomenderowane dla szerzenia fermentu, donoszenia Polskiej Centrali Oświatowej o działalności Centralnego Komitetu Dla Spraw Szkolnych i Oświatowych. Przeciwwstawienie się tej akcji jest utrudnione przez to, że Polska Centrala Oświatowa cieszy się pełnym poparciem UNRRA, która z całą świadomością proteguje zatrzymywanie na terenie Niemiec nauczycielstwa uległego tejże Centrali. Ponadto - wbrew prawdzie, że 95% nauczycielstwa nie uznaje Polskiej Centrali Oświatowej, lecz Centralny Komitet oraz że szkoły z wyjątkiem kilku w okręgu lubekkim nie podporządkowały się Centrali - narzuca tym szkołom wizytatorów z ramienia tejże Centrali z Lemförde. Oto dokumenty.

Dyrektor zespołu UNRRA, któremu podlega obóz w Bockhorn zawiadomił władze obozowe, że szkoły w tamtejszym rejonie mają prawo wizytować wymiennieni z nazwisk trzech oficerowie - nauczyciele, funkcjonariusze Centrali. Podobne kroki poczyniono oczywiście i w innych obozach. Natomiast, jeśli chodzi o nauczycieli pracujących rzeczwiście społecznie w terenie, to władze UNRRA uniemożliwiają im pracę, odmawiając zezwoleń na poruszanie się po ich rejonie pracy, domagając się składania podań za pośrednictwem fik-

cyjnych i nie mających nic wspólnego z rzeczywistością, pracą oświatową wśród uchodźstwa rejonowych funkcjonariuszy "Polskiej Centrali Oświatowej". UNRRA wprowadza tych panów oficjalnie w funkcje "przełożonych" szkolnictwa. Dyrektor zespołu UNRRA nr 174 (Menden) pismem z dnia 5. grudnia 1946 r. poleca udzielenie wszelkich ułatwień przy inspekcjonowaniu szkół niejakiemu p. por. Krawczykowi jako delegatowi Centrali na okręg 1. Korpusu brytyjskiego. P. Krawczyk ma inspekcjonować szkoły, które nie wspólnego z warszawską instytucją nie mają. Jakim prawem? Skąd UNRRA czerpie upoważnienia do tego rodzaju akcji, tak oczywiście sprzecznej z ustalonymi przez Narody Zjednoczone zasadami, że wysiedleńców nie można zmuszać do podporządkowania się władzom kraju macierzystego, do którego przecież ze względu na te władze wracać nie chcą.

Oczywiście przedstawiciele Centrali Oświatowej skwapliwie korzystają z udzielanego im przez UNRRA poparcia i wydają do nauczycielstwa, które odmówiło podporządkowania się im, "suwerenne" okólniki i instrukcje. Oto np. t. zw. "Kierownictwo I Reńsko-Westfalskiego Podokręgu Szkolnictwa Polskiego" z siedzibą w Lippstadt rozsyła po obozach pisma z zadaniem zbierania danych o życiu kulturalnym w poszczególnych ośrodkach, przyczym z pośród pytań można wyciągnąć takie, jak domaganie się listy imiennej artystów plastyków, aktorów, literatów i dziennikarzy, polecenie nawiązania kontaktu z dziennikarzami, pytania co do odbywających się w obczie zebranych dyskusyjnych, wydawnictw itd. Krótko mówiąc - cały elaborat konfidencko-polityczny.

Inne znów okólniki, zajmując się propagandą repatriacyjną, nie zatrzymują się na zachęcającym odmalowaniu rzeczywistości polskiej. Zawierają również g r ó ź b y . Bardzo charakterystyczny dokument w tej dziedzinie przytoczmy w najbliższym numerze.

Z działalnością Centrali Oświatowej, która nakłania władze UNRRA do likwidowania szkół, nie chcących się jej podporządkować, a jednocześnie przy poparciu UNRRA prowadzi akcję propagandowo-inwigilacyjną, polskie nauczycielstwo na uchodźstwie i społeczeństwo nie mają nic wspólnego.

#### KRÓTKIE WIADOMOSCI

**PRZYJACIELE POLSKI.** Stara i zasłużona organizacja "FRIENDS OF POLAND" w Los Angeles postanowiła rozszerzyć swą działalność i mocno wystąpić na arenie polityki St. Zjedn., domagając się zerwania stosunków dyplomatycznych z administracją warszawską. Towarzystwo to zakłada filie we wszystkich większych miastach Ameryki (Światpol)

**POLSKI UCZONY,** dr. Wł. Gorczyński, wybitny znawca klimatologii i meteorologii, przebywający obecnie w St. Zjedn. otrzymał zaproszenie do objęcia katedry klimatologii w najstarszej uczelni na kontynencie amerykańskim, jaką jest uniwersytet św. Marka w Limie, w Peru, założony w XVI wieku. (Światpol)

**POLACY - OBYWATELE AMERYKAŃSCY** powrócili w liczbie 594 osób do Stanów Zjednoczonych z Polski, gdzie przebywali w czasie wojny. Około 40% tych ludzi przebywało w więzieniach politycznych reżimu warszawskiego.

1000 POLAKÓW żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych otrzymało wizy wjazdowe do Argentyny. Spodziewane są dalsze wizy. Żołnierze zgłaszali się na wjazd indywidualnie.

**MEC. ZB. STYPULKOWSKI,** jeden z 16 oskarżonych w procesie moskiewskim, działacz Stronnictwa Narodowego i jeden z przywódców polskiego ruchu podziemnego w okresie okupacji niemieckiej, wygłosił w Londynie przy szczelnie napelnionej sali odczyt o procesie moskiewskim. Odczyt był wygłoszony w znakomitej formie literackiej. Obrazował on szczególnie wyrafinowane metody śledztwa, polegające na niezliczonej ilości badań (przesłuchiwań go 141 razy) oraz stosowaniu na zmianę pochlebstw, obietnic oraz gróźb.

O POMOC DLA POLAKÓW W NIEMCZECH w postaci społecznego zorganizowania wysyłki paczek żywnościowych apeluje Zb. Jordan w liście do redakcji "Dz. P. i Dz. Z." w Londynie.

DALSZE SZCZEGÓŁY TRAGEDII UNITÓW POLSKICH

Organ prasowy Watykanu "Osservatore Romano" podał dalsze szczegóły wywiezienia obu biskupów przemyskich obrządku grecko-katolickiego. Grecko-katolicka diecezja w Przemyślu miała przed wojną 640 parafij z 657 księżmi i ponad półtora milionem wiernych. Tylko część jej terenu została obecnie przy Polsce, resztę zagarnęli bolszewicy. Sędziwy ordynariusz diecezji ks. biskup Józefat Kocyłowski został aresztowany po raz pierwszy jeszcze we wrześniu 1945 r. i był trzymany w więzieniu rzeszowskim w zupełnym odosobnieniu, bez możliwości odprawiania mszy św. i bez możliwości kontaktowania się z kimkolwiek ze swego otoczenia. Wypuszczono go w styczniu 1946 r. i mógł powrócić do swej biskupiej rezydencji. Lecz już w maju tegoż roku otrzymał on propozycje zekomunikowane mu przez pułkownika NKVD i majora "Bezpieki", by dobrowolnie zgodził się na udanie za linię Curzona. Biskup oczywiście odmówił opuszczenia swej diecezji i wiernych. Wtedy dowiedział się, że będzie wywieziony siłą.

W kilka dni po tej wizycie biskup Kocyłowski wziął udział w plenarnej konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze i spodziewając się wywiezienia oraz podobnego postępowania z nim jak z innymi biskupami unickimi w Rosji, zostawił pisemne oświadczenie, w którym prosi, by w razie jego deportacji przesłano Ojcu św. zapewnienie jego "hołdu wierności i całkowitego oddania do ostatniego tchu i ostatniego uderzenia mego serca" i w którym prosi Papieża o błogosławieństwo.

20 czerwca 1946 wojsko otoczyło siedzibę biskupa, któremu postawiono czas na spakowanie się do godz 18ej. Biskup odmówił wszelkich przygotowań do opuszczenia diecezji a gdy go o oznaczonej godzinie wezwano do opuszczenia mieszkania, stawiał opór. Wtedy żołnierze ścignęli siłą opierającego się biskupa i bijąc go musieli go zanieść do samochodu. Biskup był w domowej sukience z krzyżem na piersi, na głowie miał biskupi biret. Za nim wrzucono do samochodu jego płaszcz i kapelusz. Samochód ruszył ku granicy. Następnego dnia wywieziono pociągiem jego sufragana ks. biskupa Grzegorza Lakotę, kanoników kuźniałnych: Reszyta i Kuzyrę, rektora seminarium; Hrycelaka - kanclerza kurii i Kozłowskię. Każdemu z nich proponowano podpisanie deklaracji, że "dobrowolnie" udają się do Rosji. Siedziby biskupów i kurie złupiono, sprzęt dając rzeczy księży. Niewielu pozostałych kapłanów unickich w ziemi przemyskiej i na Lemkowszczyźnie musi się ukrywać. Bandy partyzantów ukraińskich, ścigane przez ekspedycje karne podpalają cerkwie i całe wsie, które ludność musi opuszczać. Podobnie dzieje się i po stronie wschodniej linii Curzona.

Na odpowiedzialność ukraińskiego pisma, wychodzącego w Kanadzie p.n. "Buduczniści Nacji" ("Przyszłość Narodu") podejmy wiadomość, pochodzącą od niedawno ze Lwowa przybyłych uchodźców, jakoby zmarły nagle metropolita Andrzej Szeptycki został otruty przez bolszewików. Sprawa wyglądała w ten sposób, że władze komunistyczne zaprosiły metropolite na wspólną kolację, gdzie miano omówić wzajemne stosunki cerkwi prawosławnej i kościoła grecko-katolickiego. Metropolita początkowo nie chciał wziąć w niej udziału, lecz pod wpływem perswazji, że za pomocą prawosławnych będzie można ochronić katolików przed prześladowaniem, wziął udział w przyjęciu. W drodze powrotnej doznał silnych bólów żołądka i po dwu dniach ciężkich cierpień zmarł. Informatorzy wyrażają pogląd, że arcybiskup został otruty przez komunistów, którzy dla zaspokojenia podejrzeń urządzili mu okazały pogrzeb na koszt państwa.

Również kościół ormiańsko-katolicki doznaje wielu cierpień. W marcu 1946 trybunał sowiecki we Lwowie skazał na 10 lat przymusowych robót za "współpracę z Niemcami" sędziwego ks. Kajetanowicza, generalnego wikariusza diecezji ormiańsko-katolickiej/po śmierci arcybiskupa Teodorowicza, uwięzionego od listopada ub.r. Wraz z nim skazano chorego i niezdolnego do pracy ks. Kwapińskiego na 10 lat prac przymusowych i ks. Romaszkena na 15 lat.

## Z P O L S K I

= KARDYNAŁ HLOND powrócił z Rzymu do Warszawy po przeszło miesięcznej nieobecności w kraju. Ponieważ w czasie swego pobytu w Rzymie nie wydał oświadczenia o sprawie konkordatu, pojawiło się na ten temat bardzo wiele pogłosek. Wiadomo, że warunkiem stawianym przez rząd warszawski jest uznanie przez Watykan tego rządu. Wymieniono nawet w prasie zagranicznej nazwisko p. Chromeckiego, który miał jakoby udać się do Rzymu z ramieniem polskiego Min. Spraw Zagr. i zacząć nieoficjalne rokowania w sprawie konkordatu. Część prasy krajowej podniosła, że zawarcie konkordatu dałoby duże korzyści państwu, gdyż zatwierdzenie obecnych granic polskich diecezji byłoby też pierwszym uznaniem nowych granic na Zachodzie. Oczywiście prasa ta nie podaje, co stałoby się z granicami polskich diecezji, które zostały poza linią Curzona.

= SKAZANO ZNOW KSIĘZY w Polsce, o to ks. Sylwestra Kończala w Bydgoszczy na 5 lat więzienia oraz trzech OO Jezuitów na 3 do 5 lat więzienia.

= KS. WERYŃSKI, znany ze swych występów za obecnym rządem w Polsce i przywołujący do popierania kierunku, który nazwał "katolizmem społecznym", zaprzestął swej współpracy z komunistycznymi kołami. Wobec tego wydane przez władze kościelne zakazy dotyczące jego osoby zostały cofnięte. Ks. Weryński miał oświadczyć, że pod pozorami demokracji w marksistowskiej ideologii kryje się wiele nienawiści do Boga i wszelkiej religii.

= 60 TON ŻYWNOSCI ofiarował Ojciec św. dla najbiedniejszej ludności polskiej. Żywność ta, zakupiona za pośrednictwem duchowieństwa w Stanach Zjednoczonych, przybyła już do Gdyni na statku "Słask".

= POTWIERDZENIE ŚMIERCI KS. Bp. GÓRALA, sufragana lubelskiego, nadeszło do Kroju. Ks. bp. Włodysław Góról, wyświęcony w r. 1938 był tytularnym biskupem Meloe. Aresztowany po wejściu Niemców przebywał w więzieniu prawie 5 lat. W grudniu 1944 r. wywieziono go do Berlina i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Dopiero teraz upewniono się o jego śmierci, ale ani jej rodzaju ani miejsca zgonu nie podano. W chwili śmierci ks. bp. Góról liczył 47 lat.

= POLSKA ODBUDOWUJE KOŚCIOŁY I KRZYŻE PRZYDROŻNE. Dzięki ofiarności wierznych wyrzadzającej się zarówno w chęci ponoszenia wydatków jak i dawań darów, niny prócy odbudowują się zniszczone w czasie wojny świątynie polskie. Szczególnie na Śląsku szybko dźwigają się z ruin i zniszczenia liczne kościoły: w Nissie, Raciborzu, Opolu i Rudzie k. Raciborza. Również celowo usunięte przez niemieckiego okupanta symbole Meki Pańskiej, zdobiące polskie drogi, wznosi na nowo lud polski, który tworzy osobne komitety, by na dawnych miejscach przywrócić znowu dawnej postaci polskie krzyże i kapliczki.

## Z E Ś W I A T A

✠ WŁADZE SOWIECKIE ZAKAZAŁY śpiewanie znanych pieśni o Bożym Narodzeniu "Stille Nacht..." i "O DU Fröhliche" na urządzony w dzieciennych żłobkach i w przedszkolach uroczystościach katolickich dla dzieci niemieckich w Schwerin, w sowieckiej strefie okupacyjnej. (Meklemburgia).

✠ WIELKA AKCJE, poparte głosami wybitnych publicystów i polityków katolickich w Anglii, rozpoczął znany tygodnik "CATHOLIC HERALD", głoszące konieczność wydania amnestii dla więźniów politycznych, którzy działali tylko w interesie swego narodu o którzy nie popełnili zbrodni przeciw prawom moralnym. W interesie przyszłego pokoju leży, by zwolniono z więzień i przywrócono normalnemu życiu i ich rodzinom około tysiące ludzi, przebywających w więzieniach, a także setki i tysiące jeńców wojennych, pisze ten tygodnik.

✠ KARDYNAŁ FAULHABER z Monachium zaprzeczył publicznie, jakoby on sam lub ktoś z episkopatu bawarskiego miał po nieudanym zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. przesłać Hitlerowi życzenia. Wiadomość ta podaje komunistyczny "Neue Presse", powołując się na niewychodzący wówczas zupełnie tygodnik diecezjalny, który był zamknięty przez władze nazistowskie.

✠ OJCIEC ŚWIĘTY, PAPIEŻ PIUS XII wygłosił w dzień wigilii Bożego Narodzenia przemówienie skierowane do całego świata i poświęcone aktualnym zagadnieniom pokojowego urzędowania świateł. Przemówienie to zostało w skrócie podane przez rozgłoszenie watykańskie i powtórzone przez inne rozgłoszenia. (Po otrzymaniu tekstu oficjalnego podamy je w naszym biuletynie - I.P.)

✠ NOWY PRZEDSTAWICIEL IRLANDII przy Stolicy Apostolskiej, zarazem pierwszy ambasador tego kraju przy Watykanie, dr Józef Patryk Washe złożył Ojcu św. swe listy uwierzytelniające. Ojciec św. w odpowiedzi na przemówienie ambasadora Washe zaznaczył, że Irlandia jest krajem, który nie dał się innym krajom wyprzedzić, jeśli chodzi o nadnaturalne bogactwa wiary i bogactwa duchowe. Ta "Wyspa Świętych" szczególnie zasłużyła się na polu misyjnym i dziś nadal prowadzi swe dzieło apostołatu dzięki energii swych emigrantów, którzy w innych częściach świata wznieśli i rozwijają bujne życie katolickie.

✠ REGINA GARCIA, hiszpańska socjalistka, która w czasie trwania hiszpańskiej republiki zajmowała szereg poważnych stanowisk i m.i. redagowała gazetę dla czerwonych żołnierzy p.t. "Głos Wojownika", poświęciła na łono Kościoła Katolickiego.

## NA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY 1946

### WARUNEK ODBUDOWANIA ŻYCIA

Słusznie jedną z polskich poetek nazwała ostatnią wojnę "wojną przeciw rodzinie", bo zdaje się żadna inna instytucja i żadna inna społeczność ludzka nie poniosła tak ciężkich szkód i strat jak właśnie rodzina. A już naprawdę smutnym rekordem mogłoby służyć tu jako dowód rodzina polska. Dlatego dobrze będzie, jeżeli z okazji uroczystości Św. Rodziny, którą nasz Kościół obchodzi w pierwszą niedzielę po Trzech Królach, zastanowimy się w paru zdaniach nad tym, co dzisiaj znaczy dla nas odbudowanie naszych polskich rodzin w szczególności i odbudowanie pełnej rodziny na całym świecie w ogólności.

Wiemy dobrze, że pierwszym obowiązkiem wszystkich ojców rodzin jest, o ile to możliwe, powrócić do swych rodzin i wziąć udział w wychowaniu i utrzymaniu dzieci, bo ciężar tych obowiązków zbyt już obarczył słabe ramiona matek. Od tego obowiązku nie ma wyjątków często tłumaczeń. Dlatego też jako katolicy powinniśmy być zwolennikami ludzkiego i rozsądnego załatwienia sprawy jeńców wojennych, którzy bez potrzeby nie powinni za długo być oddzieleni od swych rodzin. Dlatego też musimy protestować przeciw wszelkim formom pracy niewolniczej i przymusowej, która zabrała wielu rodzinom ich ojców a nawet i matki na całe lata lub nawet na zawsze. Dla tego trzeba, byśmy odważnie występowali przeciw wszystkim wpływom, które rozbijają jedność rodziny i które bezpośrednio lub pośrednio godzą w jej całość.

Dla polskiej rodziny zawsze wzorem pozostanie Święta Rodzina z Nazaretu, która mimo ubóstwa i ciężkich warunków życia pozostała pełna wewnętrznego pokoju a mimo wielkich niebezpieczeństw jej groźących nie przestała ufać Bogu i wierzyć w swe wielkie powołanie. Wiele polskich rodzin pozostało też wiernych temu wzorowi i dlatego może szczęśliwie przetrwać najcięższe chwile, a nawet mimo dotkliwych strat i ciosów zachować do teraz swój charakter prawdziwej podstawowej komórki swego narodu, źródła jego siły i zachodniej chrześcijańskiej kultury, która idzie z pokolenia na pokolenie i która się zawsze w chwilach niebezpiecznych właśnie w roli dziennej chroni. Dowodem tego roli naszych rodzin w czasie obu okupacji.

A już na ułudzie rodziny polskiej ma szczególną znaczenie, bo tylko ludzie żyjący w pełnej, polskiej i chrześcijańskiej rodzinie, zdolni do wychowania i rozwinięcia wartości polskiej kultury, które stanowią o tym, że pozostaniemy na zawsze dobrymi i twórczymi dziećmi swej Ojczyzny, dla której przyszło nam narodzić się i pracować poza jej granicami. Odbudowując na nowo i tworząc liczne dobre polskie rodziny zbudujemy też najpotężniejszą podstawę pod wielką przyszłość naszego narodu.